

## Zamość i Roztocze.... Wycieczka w dniach 7 – 9 maja 2024 r.

na schodach ratusza w Zamościu



Miasto nazywane „Perłą renesansu”, „Padwą Północy” oraz „Miastem idealnym” – to Zamość ( miasto wpisane na LISTĘ Światowego Dziedzictwa UNESCO ) wybudowany z inicjatywy Jana Zamojskiego – humanisty, mecenasa, filologa i mówcy, hetmana wielkiego koronnego i doradcy króla Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego. Od 1580 roku miasto projektował wyśmienity włoski architekt Bernardo Morando. Całe wykonane jest na wzór renesansowego miasta z twierdzą, pałacem, ratuszem. Miasto było wielokulturowe, dlatego też mieliśmy okazję zobaczyć katedrę, synagogę, kamieniczki ormiańskie przy ul. Ormiańskiej, część żydowską czy grecką.



Barwny zadbane rynek, symetryczny ratusz, nastrój spokoju, leniwego odpoczynku....zachwyił nas wszystkich – a do tego pogoda nam dopisała .....słoneczko pieściło fasady kamienic zmieniając ich wygląd co parę minut.

W mieście Zamość urodził się Marek Grechuta ...a w jego domu obecnie można wynająć pokoje i napawać się atmosferą muzycznego życia. Sympatyczny pan przewodnik opowiadał nam same ciekawostki o tym mieście.

Tu urodził się i mieszkał  
Marek Grechuta

POKOJE DO WYNAJĘCIA  
797 408 454

Drugi dzień zapowiadał się również słonecznie. Przepiękna pogoda sprzyjała zwiedzaniu i podziwianiu widoków w Roztoczańskim Parku Narodowym.



Na początek Zwierzyniec i zwiedzanie Browaru Zwierzynieckiego - stary budynek tworzy obecnie muzeum a piwo produkuje się w nowych pawilonach po drugiej stronie ulicy. Przesympatyczna pani przewodnik z ogromną wiedzą piwowarską oprowadzała nas po pomieszczeniach. Ciekawostką był plakat stworzony w oparciu o obraz



Wojciecha Kossaka..., który podarował go właścicielom w zamian za zapłacenie rachunku. Obraz posłużył jako reklama browaru Zwierzynieckiego. Po degustacji wyruszyliśmy na krótka wyprawę .....oczywiście po terenie parku ścieżką do Stawów Echo. Okazało się, że w centrum parku jest jezioro z plażą piaszczystą, na której można plażować, a w jeziorze nawet można się kąpać.



Do pełni

szczęścia zobaczyliśmy po drugiej stronie jeziora stado konika polskiego (około 12 sztuk). Cóż można było piękniejszego zobaczyć. Cisza przerywana śpiewem ptaków, szum trzciny, trzepot skrzydeł kaczek krzyżówek.....i słońce.....sielanka. Zakupy różnego rodzaju miodów dopełniły czarę szczęścia. Potem wspaniały plasek po węgiersku w „Starym młynie” i znowu dalsze zwiedzanie.

Widokowo położony

Szczebrzeszyn..... i o dziwo pan przewodnik zaprowadził nas do synagogi, w której utworzono Dom Kultury ( cieszy fakt, że takie zabytki żyją) oraz do czynnej synagogi. Tutaj również wielokulturowość dla ludności nie tworzyła i nie



tworzy barier czy animozji.



W bliskiej odległości kirkut i cmentarz katolicki z nagrobkami polskimi i języku rosyjskim. Oczywiście najważniejszy był a właściwie były pomniki świerszcza z wiersza Jana Brzechwy, przecież to z tego powodu Szczebrzeszyn jest najbardziej znany w Polsce. Na szczęście przed pomnikiem nie musieliśmy łamać sobie języka .....



W drodze powrotnej **Rzeszów**...miasto z kładką dla pieszych w kształcie ronda, jest jedyną tego typu konstrukcją w kraju. Choć została zbudowana w celu ułatwienia przemieszczania się ludzi nad najbardziej ruchliwym skrzyżowaniem miasta, to ze względu na swój kształt i rozwiązania stała się przy okazji atrakcją turystyczną. Okrągły kształt nośny osadzony jest na 89 palach wbitych w ziemię.



Skośne podpory, specjalnie hartowane i klejone szkło na balustrady, przezroczyste szyby windowe i iluminacja świetlna całego obiektu nadaje konstrukcji niesamowity wygląd. Nawierzchnia kładki została wyłożona egzotycznym gatunkiem drewna azobe bongossi. Sprowadzono je aż z Kamerunu i jest to jedno z najtwardszych i najodporniejszych gatunków drewna na świecie. Rondo do użytku oddano w 2012 r. Kładkę zaprojektowali MWM Architekci oraz Promost Consulting.

Podczas zwiedzania miasta z przewodnikiem weszliśmy do budynku I LO im. Konarzewskiego, aby zobaczyć obrazy przedstawiające życie i działalność I. Łukasiewicza ucznia tej szkoły. Przypadek sprawił, że pan dyrektor Piotr Wanat, nauczyciel i pasjonat historii uczynił nam przyjemność i zaszczyt, i oprowadził po gmachu szkoły, który mieści się w dawnym Kolegium Pijarów założonym przez Lubomirskich w 1658 r. a potem



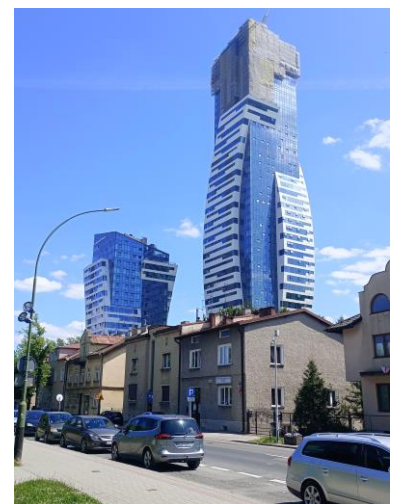
w Świeckim Gimnazjum (od roku 1785). Piękna zabytkowa szkoła z tradycjami i bardzo wieloma znanymi absolwentami.



Rzeszów pokazał nam się jako miasto bardzo zadbane, czyste i przyjazne turystom. Wszędzie ławeczki, aby przysiąść a wokół mnóstwo przepięknych kolorowych kwietników...aż chciało się przy nich usiąść.



Miasto to, to nie tylko wschodni park biznesowy, jak w ostatnich latach jest często nazywane, ale również stolica Podkarpacia, która kryje w sobie przepiękną historię rodu Lubomirskich, urokliwe uliczki oraz XVII-wieczne perełki polskiej architektury. Znajdują się tutaj 2 synagogi i mural poświęcony Irenie Sendlerowej – któż jej nie zna



Trzy dni przeleciały... a my chętnie zobaczylibyśmy jeszcze inne zabytki w tych miastach. Kto wie....można tu wrócić jesienią